Nr. 78. w Czwartek dnia 2. Kwietnia 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{3}$ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Z powodu jutrzejszego święta Gazeta nie wyjdzie.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Gdańska gazeta donosi z Eydtkuhnen 1. Marca. Dziś po południu komunikacya na kolei żelaznej do Kowna zupełnie przerwana. Niedaleko Marucza zburzono telegraf na przestrzeni $\frac{1}{8}$ mili. Szyny kolei są przerwane. Z Wierzbna odszedł pociąg nadzwyczajny z wojskiem w tamte strony. Pociąg z Berlina wcale nieodszedł przez granicę.

Kopenhaga, 31. Marca. — Berlingske Tidende donosi, że na posiedzeniu tajnej rady stanu postanowiono zwołać na dzień 22 Kwietnia radę państwa.

Londyn, 1. Kwietnia. — Z Nowego Jorku donoszą pod dn. 21. z. m., że flota unionistów bez skutku bombardowała Galveston. Obiegała tamże pogłoska, że konfederaci wzięli do niewoli 000 murzynów z zapasami broni, w które chcieli niewolników w Marylandzie uzbroić i rozstrzelali przy nich będących białych oficerów; dalej że konfederaci znaglili część wojska oblegającego Vicksburg sieść na okręty i że reszta tego wojska miała zamiar odstąpić od oblężenia.

— Wiadomość w ofiarowaniu pożyczki z Europy ministrowi skarbu okazuje się płonną. Wysłano oddział partyzancki do Ohio, aby zapobiedz dezercyi.

— Lord Palmerston przemawiał trzy razy w Greenok i Glasgowie. Między innemi powiedział, że się spodziewa, iż pokój utrzyma się wszędzie zagranicą.

Paryż, 1. Kwietnia. — Magne minister bez teki i senator został zamianowany członkiem tajnej rady i otrzymał przy tej sposobności pismo cesarskie osnowy następującej: Przypadek, za który odpowiedzialność nie spada na p. Magne, uwydatnił jeszcze bardziej różnicę zdań zachodzącą między nim a Fouldem; cesarz przyjmuje przeto prośbę o dymisyą p. Magne, dając mu przytem świetne świadectwo zaufania przez powołanie go do tajnej rady.

Berlin, 2. Kwietna. — Najj. Pan raczył nadać tajn. sekretarzowi w ministerstwie wojny tajn. radzcy obrachunkowemu Petersonowi order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy, a przenieść dyrektora sądu powiatowego Hartmana w Sremie na takąż posadę przy sądzie powiatowym w Starogrodzie w Pomeranii.

Berlin, 1. Marca. — Do gazety kolońskiej piszą: z wiadomości nagromadzonych ostatniemi dniami co do polskiej sprawy, to jedno okazuje się niewątpliwem, że sprawa ta nabiera coraz większego znaczenia i jest najgłówniejszą ze wszystkich poruszających uwagę w naszej części świata i że Prusom zainteresowanym najwięcej tą sprawą życzyćby należało, aby się wyzwoliły z pod solidarności w tejże sprawie z Rosyą. Dotąd niemamy najmniejszej skazówki, aby się na to zanosiło, owszem ze wszystkiego, co się dzieje, musimy się domyślać przeciwnej dążności. Chociażby przepisy konwencyi bądź faktycznie bądź formalnie były zaniechane w skutek przedstawień mocarstw zachodnich, jednakowoż usposobienie w kołach naszych rządzących okazują stanowczą powolność dla Rosyi. Kwestya wydawania Rosyi przez Prusy rosyjsko-polskich wychodzców pozostaje w największej sprzeczności z zasadami i uczuciami niemal wszystkich narodów europejskich. Życzyćby należało, aby odpowiedź ze strony ministrów dała rękojmią, że się te smutne wypadki powtarzać niebędą. W kołach dobrze zawiadomionych nie wierzą, aby twierdzenie krzyżowej gazety, jakoby, w Berlinie wiedziano już przed 8—14 dniami o zamiarach Francyi względem niepodległości Polski pod księciem Leuchtenbergiem, zgadzało się z prawdą. Gdyby nawet gabinet tuileryjski powziął tę myśl na chwilę, jużby z powodu swej ważności uczyniła wielkie wrażenie na umysły. Nic o tem przecie przed kilku jeszcze dniami nie wiedziano w Berlinie. Owszem przeciwnie zapatrywano się tu na sprawę polską aż do ostatniej chwili z pewną spokojnością.

— Rząd francuski stara się sprawę polską utrzymać w biegu, do czego mu też dopomaga przeciągająca się wojna podjazdowa w Polsce. Moskwa stara się przeto wszystkiemi siłami potłumić porozdzielane hufce powstańców, aby sobie ułatwić zagodzenie rostroju panującego z powodu tej rany tak po barbarzyńsku rozdzieranej, z państwami zachodniemi.

Królestwo Polskie.

Presse wiedeńska pisze pod wiadomościami z Polski, co następuje: krótko przed klęską Langiewicza i za jego pośrednictwem i jego przyjaciela księcia Czartoryskiego kazał zawiadomić komitet narodowy warszawski posła rosyjskiego Budberga w Paryżu i w. księcia Konstantego w Warszawie, że Polacy nie złożą broni, dopóki choć jeden karabin im pozostanie w ręku; że nie chodzi im o traktaty z r. 1815 lub amnestyą, która prostem byłaby szyderstwem, gdyż po jej ogłoszeniu wszyscy dowódzcy powstania byliby rozstrzelani. Jedna tylko pozostaje droga układu, a ta zawisła od wyroku polubownego trzech państw, to jest Francyi, Austryi i Szwecyi. Cesarz nie ukrywa się z tem, jak wielce cieszy go ta inicyatywa polska. Za prawdę tego podania zostawiamy odpowiedzialność Pressie. Tyle ona jednak wykrywa, że Polacy ani myślą spuszczać się na spaniałość Moskwy, która w drapieżności mściwej niezna nigdy granic. Drapieżność ta i podstęp najlepiej się teraz malują w nominacyi jenerała Berga, jak powiada gazeta kolońska z dnia 1. Kwietnia, którego przydano wielkiemu księciu do boku w dowództwie nad wojskiem. Nominacya ta znaczy jak pisze kolońska gazeta: surowość i nieubłagany gwałt, walka na śmierć i życie! Tak sobie wszyscy Polacy tłumaczą zamianowanie Berga. Nominacya ta jest datowaną pod d. 30. Marca. Hr. Berg równocześnie odebrał dowództwo wielkiemu księciu nad wojskiem i przybrał sobie znanego Lewszyna na oberpolicmajstra Warszawy. Jenerał hr. Berg znanym jest z przebiegłości i podstępów w r. 1831, jako naczelnik policyi po rewolucyi w Królestwie Polskiem, a jako taki był jeszcze nieubłagańszym jak car Mikołaj i wybił mu z głowy amnestyą, którą lubo bardzo okrojoną chciał car udzielić przynajmniej dla pozoru i omamienia zagranicy. Ta nominacya przypada równocześnie z nadejściem nowych posiłków wojska z Petersburga do Warszawy. Dla ułatwienia sobie pracy z powstaniem tak za pomocą broni, jakoteż przebiegłości policyjnej, rozsyła jen. Berg z Warszawy na różne strony telegramy, celem odbierania otuchy i wyprowadzenia w pole powstania. Na ten domysł naprowadzają nas telegramy rozesłane równocześnie do kilku niemieckich dzienników z Warszawy z dnia 31. Marca, a domysł ten tem bardziej się uzasadnia, że z Warszawy nie wolno prywatnych telegramów wysyłać bez wiadomości rządu rosyjskiego. Mimo to nadeszły telegramy tak do Gdańska jakoteż do Wrocławia, a mianowicie do dzienników tam wychodzących i są osnowy następującej:

Wrocław, 1. Kwietnia. — Wrocławska gazeta odbiera z Warszawy wiadomość z dnia 31. Marca, że komitet rewolucyjny postanowił, aby wszędzie składano broń i wskutek tego zaniechał werbowania w mieście i zapobiegł wychodzeniu zwerbowanych. W następstwie tego postanowienia podobno mieli Padlewski w gubernii płockiej a Swiezierski pod Mniszewem rozpuścić do domu zastępy powstańców zostające pod ich dowództwem.

Gdańsk, 1. Kwietnia. — Gdańska gazeta zamieszcza następującą korespondencyą z Warszawy z d. 31. Marca. Pod Miniszewem rozwiązał się zastęp powstańców złożony z 1500 ludzi z rozkazu swego dowódzcy, ktory walkę teraz za bezpożyteczną uważa. Komitet rewolucyjny w Warszawie wydał rozkaz do zaniechania werbowań. Chodzi pogłoska, że rząd rosyjski chce nadać autonomią Polsce z wyjątkiem wojska.

Porównywając datę wysłanych korespondencyi powyższych z datą dzienników, w których są umieszczone, okazuje się, że droga którą je doszły, tylko mogła być telegraficzna, a taka droga będąc pod dozorem rządu rosyjskiego w Warszawie, dowodzi źródła owych korespondencyi, które niemoże być inne, jak rosyjskie.

— Ostd. Ztg pisze pod d. 31. Marca, że powstanie w południo-

wych stronach Królestwa wzmaga się w skutek posiłków nadchodzących z Galicyi. Pod Jeziorańskim stoi oddział dobrze uzbrojony i przez doświadczonych dowódzców prowadzony. Jak nam donoszą, zaopatrzono powstańców z Francyi w broń i oficerów, którzy otrzymali urlop nieograniczony. Podobno między ostatnimi ma Mierosławski zwolenników. Ze Skalmierzyc donoszą pod d. 31. Marca, że wojsko moskiewskie z Konina tak się rospasało i rozbestwiało na bezbronnych powstańcach, którzy się w moc ich dostali, że ich żadnego przy życiu nie zostawiło. Witgenstein rozkazał swemu wojsku w skutek tego stanąć pod bronią i dwóch rozbestwionych żołnierzy, którzy się owych barbarzyństw dopuszczali i wzbraniali się pod broń wystąpić, rostrzelać przed frontem dla przestrogi innych.

— Zaczynając dzisiaj przegląd pola walki od najbliższego nas placu boju w Krakowskiem, donieść winniśmy, iż oddziały w górach świętokrzyskich i około Kielc wzmocniły się, z drugiej zaś strony Moskale skoncentrowali znaczne siły w Kielcach, dokąd z Radomia przybył zresztą dywizyi swojej jen. Uszakow i dzisiaj liczba wojska moskiewskiego w Kielcach wynosi do 8000. Radom jest prawie wolny od wojska moskiewskiego, została tam tylko komenda inwalidzka, lecz natomiast mają tam przybyć z Warszawy dwa bataliony wojska wiezione poczęści na wozach. Z zgromadzonego w Kielcach wojska moskiewskiego ma oddział 1500 pod dowództwem pułkownika Zwirowa ruszyć ku Stobnicy; jen. Uszakow zaś wraz swym sztabem i pewnym oddziałem wojsk ma przybyć do Miechowa i stanąć tam kwaterą. Czy jednak w tych ruchach moskiewskcih nie zajdzie zmiana z powodu znacznego wzmocnienia się oddziałów powstańczych około Kielc? trudno wiedzieć.

W Płockiem rząd moskiewski skoncentrował był znaczne siły przeciw oddziałowi pod dowództwem Zygmunta Padlewskiego i starał się je otoczyć pod Gorczewem w dniu 22. t. m., lecz Padlewski rozbiwszy jeden z oddziałów moskiewskich, wysunął się z ich koła w kierunku zachodnim. W Podlaskiem kilka małych oddziałów uwija się wzdłuż kolei żelaznej petersburgskiej, psuje i przerywa też kolej. Działają tam oddziały pod dowództwem Czajkowskiego i Sokoła. Lecz inny oddział pod dowództwem dzielnego pułkownika Lewandowskiego został przez przeważne siły moskiewskie zaatakowany między Zielonką a Jagodnem, na granicy Podlaskiego i Lubelskiego niedaleko Stoczka, a chociaż część tego oddziału zdołała się przedrzeć i połączyć z oddziałem Sokoła, sam waleczny dowódzca Lewandowski ciężko ranny, dostał się do niewoli. W Lubelskiem oddział Lelewela stoczywszy pomyślną utarczkę w Krasnobrodzie starł z Moskalami poraz drugi niedaleko tego miejsa, w którym to boju odparł Moskali, lecz około 30 odciętych od niego, wpartych zostało do Galicyi, wynagrodził sobie jednak sowicie tę stratę połączywszy się z oddziałem, który był z pod Szyszek od Czechowskiego się odłączył.

Na Litwie zaszło kilka nowych utarczek, jak wiemy nawet z dzienników petersburgskich. Depesza moskiewska z Wilna z 22 Marca zamieszczona w **Journal de St. Petersbourg** z 25 t. m. donosi, iż oddział powstańców który się sformował w lasach powiatu trockiego, ścigany był przez oddział moskiewski pod dowództwem pułkownika Alchazowa złożony kompanii z pułku finlandzkiego i szwadronu kozaków gwardyi. Oddział polski przeszedł Wilią i spotkał się pod wsią Mysznizczki z wojskiem moskiewskiem, a jakkolwiek depesza moskiewska kończy doniesienie zwykłą zwrotką, iż oddział »po rozpaczliwym oporze został rozbity«, wiedzą jednak czytelnicy z doświadczenia, iż nie możemy z tej depeszy nic jeszcze wnosić o rezultacie boju. O działaniach i walkach w południowej części Litwy i w północnej części Wołynia, gdzie działa kilka oddziałów, a najznakomitszy z nich Raczyńskiego, nie mamy od dni kilku żadnych wiadomości.

Co się tyczy działań rządu moskiewskiego, porusza on ostatnie swoje zasoby, gwardye i grenadyerów, by zwiększyć liczbę wojsk w Kongresówce i na Litwie, lecz z wielką mu to przychodzi trudnością. Część grenadyerów zostawić musiał na Litwie, reszty niemógł wyprowadzić z okolic Nowogrodu, a dotąd zaledwie 1000 mógł przywieść do Warszawy. Prócz 3éj dywizyi gwardyi będącej oddawna w Warszawie, wyprowadzono z Petersburga 2gą dywizyę gwardyi, lecz tę zostawić musiano po większej części na Litwie, gdzie wojska moskiewskie były i są nieliczne. Nakazał także rząd moskiewski wzmacniać fortyfikacye około Warszawy, i jak nam stamtąd donoszą, sypią w kilku miejscach nowe szańce i osacają je działami. W chwili więc, gdy rząd moskiewski usiłuje wmówić w Europę fałsz, który śmiech tylko obudza, iż stłumił powstanie, co już od dwoch miesięcy powtarza, w chwili owej czyniąc wysilenia, porusza ostatnie swej armii pułki przeciw owemu powstaniu, które stłumionem nazywa.

Właśnie przy zamknięciu dziennika otrzymujemy wiadomość, iż jeden z oddziałów polskich w Lubelskiem działających, wparł 60 żołnierzy moskiewskich do Galicyi pod wsią Czarna naprzeciw Leżajska. Moskale ci zostali podobno rozbrojeni przez wojsko ces. austryackie i do Rzeszowa odwiezieni. Wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia. — Głucha pogłoska dziś wieczór tu nadeszła, mówi o potyczce jakiejś pod Kielcami stoczonej. Pewien dziennik niemiecki donosi, jak Mierosławski gromadził oddział w okolicy Ojcowa; jest to wieść zupełnie mylna. Cz.

— Co dzień mamy wiadomości o jakiej potyczce, to o nowych mordach i gwałtach moskiewskich. I tak z Rawy mazowieckiej donoszą, że wpadł tam oddział Lipińskiego z 800 ludzi złożonych i zabrał kasę rządową 7496 rs. wynoszącą. Moskale posłali w tamtę stronę wojsko z Warszawy.

W Staninie (w podlaskiem), o którym pisałem w przeszłym liście, było 2 roty piechoty i kilkunastu kozaków. Wieś to znaczna z 200 osadników. Przy pomocy chłopów zabito 135 Moskali, a resztę rozegnano w lesie. Wzięto 85 sztuk broni i jaszczyk z amunicyą. Moskale rzucili wiele broni do jeziora, ale nie było czasu jej wydobywać, bo nadeszła wiadomość, że ciągną znaczne siły ze Siedlec, Łukowa, Radzynia i Żelechowa. Oddział więc nasz i włościanie wraz z żonami opuścili wieś zupełnie, a nadeszła horda barbarzyńców moskiewskich spaliła wieś, a za cały jej ślad pozostało trochę popiołu. We wsi Majdany okręgu stanisławowskim kozak nazwiskiem Piotr Repkin przybywszy do mieszkania gospodarza Jana Budek, usiłował w obec kilku osób najprzód znieważyć 15-letnią dziewczynę Apolonię Zboińską, następnie gdy Budek poszedł do sołtysa o pomoc, zamordował żonę jego Zofię Budek i zrabował wiele rzeczy. Przyaresztowany przez sąd okręgu stanisławowskiego, okuty na ręce dostawiony został dnia wczorajszego do Warszawy do sądu poprawczego wydziału II., wraz z koniem, piką, strzelbą, amunicyą i skradzionemi rzeczami.

Dnia 3. Marca w Kielcach o godzinie 4ej po południu wszedł pijany moskiewski dragon do sklepu, w którym znajdował się niemłody już muzykant p. Cieplik. Dragonowi przyśniło się widać, że p. Cieplika widział w polskich szeregach walczących, bo natychmiast z krzykiem i najgrubszemi obelgami rzucił się na niego, i wołając: »Ty buntowszczyk, ty był w lesie,« pchnął go raz i drugi bagnetem i zadał mu ciężkie rany, tak, że Cieplik krwią oblany padł na ziemię bez przytomności i bez nadziei życia leży w szpitalu.

W majętności Cezara Kamienieckiego, w gminie i wsi Koźmin siedm wiorst od fortecy Dęblina przy ujściu Wieprza leżącej za mostem prowadzącym z wsi do Lublina, trzech chłopaków pasło na łące bydło. Przechodzący tamtędy oddział piechoty moskiewskiej zaczął do tych biedaków strzelać na zabawkę. Skutkiem tej zabawki jeden chłopiec został zabity, drugi ciężko ranny, a trzeci zdążył ucieczką ratować życie. W Olwocku zrabowano wszystkie kosztowności w pałacu, meble, ramy obicia pozdzierano i podruzgotano.

Otrzymujemy tu obecnie wiadomość bardzo jeszcze ogółową o nowym boju stoczonym w Płockiem przez Zameczka pod wsią Łaszewo (kiedy? P. R. Cz.). Oficerowie moskiewscy którzy z niej powrócili do Płońska, wychwalali waleczność tego dowódzcy.

Że nas tu ciągle dręczą aresztowaniami, rewizyami, szpiegowaniem, a nawet rozstrzeliwaniami, to pisać nawet zbyteczne. Wczoraj wieczorem na rogu ulicy Piwnej przyaresztowano trzech młodych ludzi; po zrewidowaniu i zbadaniu uwolniono ich Dziś w południe była rewizya w domu pod Nr. 2333. u jakiegoś żołnierza pracującego w arsenale. Wczoraj koleją petersburgską przyjechał z Czyżewa jen. Toll i przywiózł aresztowanych maszynistę Samczyńskiego i podmaszynistę Owsianego. Mikołaj Epstein bardzo chory, przeniesiony został przed kilku dniami z cytadeli do domu na zaręczenie ojca. Wczoraj wojskowa rada lekarska zeszła się do mieszkania Epsteina z polecenia w. ks. Konstantego i zadecydowała, że Epstein jest o tyle zdrów, iż może być napowrót wzięty do cytadeli. Co za igraszka z uczuć ludzkich! Odbyto rewizyę u Józefa Narzymskiego, obywatela z Przasnyszskiego powiatu, literata tu mieszkającego, nie znaleziono nic, niemniej przeto wzięto go do cytadeli.

Część wojska w Warszawie otrzymała rozkaz gotowości do wymarszu na dzień 24. Marca, gdyż nowe przychodzi. Mówią, że w Rosyi nakazany został pobór na gwałt i uczenie jak najśpieszniejsze rekrutów mustry. Sądzić jednak należy, że przy dzisiejszym stanie rzeczy pobór w Rosyi nie będzie rzeczą łatwą.

Suszczyński naczelnik wydziału śledczego wysyła ajentów w wasze strony.

Lekarz Stanisław Savary zamieszkały w Krośniewicach, opatrywał rannych, i przy tej czynności zamordowany został przez Moskali. To nowy tysiączny komentarz do owej odezwy w. ks. Konstantego wydanej dla złudzenia Europy, iż rannym i chorym pozwolono nieść pomoc. Cz.

Francya.

Paryż, 30. Marca. — **Nation** odbierająca niekiedy poufne wiadomości z ministerstwa spraw zagranicznych pisze: kiedy powstanie w Polsce stawia armiom rosyjskim opór i jego przytłumienie staje się z każdym dniem trudniejsze z powodu rozdziału na małe hufce, Francya i Anglia tymczasem starają się o rozwiązanie, które przez Austryą może być przyjęte, bez zaniepokojenia innych mocarstw w tem interesowanych. Wypadku trzeba oczekiwać nieco cierpliwie. Na cel zgodziły się już Francya i Anglia i prawdopodobnie pójdzie tą drogą Austrya. Układ ten jest faktem, którego ważności nie potrzebujemy podnosić. Dosyć na tem, że o nim donosimy. Wedle **Patrie** układy powyższe nie wychodzą jak pierwsza nota angielska z .d. 4. Marca z traktatów r. 1815. **La France** także mówi o tych układach trzech państw Francyi, Anglii i Austryi.

— Sądzą powszechnie tu, że nemezis acz nierychliwa, dosięgnie jen Berga niepowodzeniem, lubo rząd rosyjski schlebia sobie, że jego zręczność okazana w r. 1831, ponowi się teraz na powstańcach w r. 1863.

— Giełda dziś była zaniepokojoną wiadomościami niepomyślnemi co do stanu sprawy polskiej, która staje się coraz drażliwszą. Cesarz podobno otrzymał wiadomość z Petersburga, która go zupełnie rostroiła i spowodowała do wynurzenia Budbergowi wielkiego niezadowolenia. Prusy miały także notę tu nadesłać odpierającą wywód p. Drouyn de Lhuys w nocie z 17. Lutego.

— Przyjechał tu z Polski dowódzca zuawów pod Langiewiczem pan Rochebrune i był przyjmowany sympatycznie. Ma zamiar wkrótce wrócić do Polski.

— **Dalszy ciąg zdania sprawy z posiedzenia senatu francuskiego z d. 17. Marca.**

P. **Bonjean** rzecz swoją tak ciągnął dalej:

Rachunek był prawdziwy, wykonanie dyskretne poruczone było władzom rosyjskim. Na mocy tego niesłychanego rozkazu, przetransportowano więcej niż 300,000 Polaków w stepy, gdzie pomarli z nędzy

i rozpaczy. Nieoszczędzano nawet dzieci. W roku 1832 nakazuje ukaz wcielić do batalionów moskiewskich, jako dzieci wojskowe, wszystkich młodych Polaków od 7. do 16. roku życia, bądź to sieroty, bądź też ponieważ rodziny nie mają dostatecznych środków, aby je utrzymywać, a na mocy tych elastycznych rozkazów, wyrwano tysiące dzieci ich rodzinom, ich religii, widziano matki zabijające się z rozpaczy, inne rzucały się pod koła wozów, które unosiły ich dzieci. Pozostawała religia, ostatnia ucieczka nieszczęśliwych, ostatnie schronienie patryotyzmu polskiego. Moskwa wiedziała bardzo dobrze, że dopóki Polska będzie katolicką, nie stanie się nigdy zupełnie moskiewską. Ztąd też niezaniedbywano niczego, aby uzyskać od katolików polskich przejścia na wiarę panującą. Wiadomo wam, panowie, że w prowincyach polskich były dwa rodzaje katolików, katolicy obrządku łacińskiego, który i my wyznajemy, i katolicy obrządku greckiego, których nazywają unitami, dla odróżnienia od Greków moskiewskich, schizmatyków czyli prawosławnych, jak mówią w Moskwie. Nazywano ich także katolikami ruskimi, ponieważ na Rusi byli najliczniejszymi. Będąc katolikami przez dogmat i unią z kościołem rzymskim, zbliżali się do obrządku greckiego przez formy zewnętrzne, przez używanie języka słowiańskiego w ceremoniach religijnych i używanie komunii pod dwiema postaciami. Otóż przeciw unitom owym rozpoczęło się główne prześladowanie. Począwszy od roku 1833, zniesiono większą część ich klasztorów, więcej niż połowę parafij, a kościoły dano popom moskiewskim. Aby zaś powziąć wyobrażenie o tysiącznych środkach namowy i gwałtu, używanych na zmuszenie tak księży, jak wiernych do wyrzeczenia się swego obrządku, trzeba sobie uprzytomnić edykta cesarzów rzymskich przeciw pierwszym chrześcianom. Nie chcę was zasmucać temi żałobnemi szczegółami. Cały świat, wzruszony do głębi nie zapomni długiego, 7-letniego męczeństwa Bazylianek w Mińsku, którym odejmowano żywność, zmuszano do najtwardszych zatrudnień, biczowano dwa razy tygodniowo, aby je zmusić do wyrzeczenia się wiary. Tak tedy siłą czy namową znalazło się 4 miliony katolików oderwanych od wiary ojców. Następnie, wychodząc z przypuszczenia, że już nie ma wcale unitów, ogłosił renegatem, a jako takiego, ulegającego karze więzienia i konfiskaty dóbr każdego Rusina, coby uczynił jaki bądź akt przystępu do obrządku katolickiego. (Poruszenie). Takim to był, bardzo słabo naszkicowany do tego jeszcze, los Polski, aż do śmierci cesarza Mikołaja. Nie wiedział bez wątpienia lub też był zaślepiony czcią synowską nowy cesarz, gdy w r. 1855 mówił do władz w Warszawie: »Wszystko, co mój ojciec zrobił, dobrze zrobił, dobrze zrobił; moje panowanie będzie dalszym ciągiem jego.« Słowo rozpaczliwe, które na szczęście, nie mogło być dotrzymanem! Nowy car miał rzeczywiście trącić się o opozycyą, której nie mógł przewidzieć, która na prawdę, nie znajduje przykładów poprzednich w historyi. Na tem samem polu, na którem się rozbiło męztwo wojowników, poczęła Polska doświadczać rezygnacyi męczenników. Żądać bez ustanku swej narodowości i niepodległości, ale bez rozruchów i bez gwałtu; nie zawierać nigdy pokoju z Moskwą, lecz znosić w milczeniu wszystkie krzywdy, wygnanie, śmierć; znużyć jednem słowem ciemięzców cierpliwością ofiar.... Otóż niesłychany dotąd system, obrany przez ten szlachetny naród, któremu żaden rodzaj bohaterstwa nie jest obcym. A system ten był przestrzegany z taką wytrwałością od r. 1832, pod wpływem dwóch czcigodnych ludzi, sędziwego księcia Czartoryskiego i hrabię Andrzeja Zamoyskiego, że Europa złudzona tem milczeniem, sądząc Polskę umarłą, powtarzała po cichu, na tym milczącym grobie, wyraz, który nieprzyjaciele Polski złożyli kłamliwie w usta Kościuszki: »Finis Poloniae!« (Tu leży Polska). Rok 1861 przekonał świat, że naród nie umiera, gdy z gorącym patryotyzmem łączy głębokie uczucie religijne. Któż sobie nie przypomina owych dni na zawsze pamiętnych 25, 27 Lutego i 8. Kwietnia 1861, kiedy cały lud, mężczyzni, kobiety, dzieci, klęcząc na bruku warszawskim przed obrazem Najświęt. Panny, odbierał śmierć nie zadając jej, ale też nie ustępując, a stawiając tylko naprzeciw szarzującym kozakom i naprzeciw ognia piechoty moskiewskiej, śpiew hymnu narodowego, który się z akcentem tak głęboko poruszającym, domaga ojczyzny i wolności? Dla tych z was, panowie, którzy go nie znacie, niechaj mi będzie wolno przypomnieć tylko pierwszą i ostatnią strofę; lepiej, niż wszystkie mowy, charakteryzują one ruch polski i oznaczają jego głębokość. (Tutaj przytacza mówca w dosłownym przekładzie francuskim pierwszą i ostatnią zwrotkę pieśni Boże cos Polskę). (Poruszenie). Otóż panowie, otóż Marsylianka tych rewolucyonistów nowego rodzaju, tych podpalaczy, o których mowiono na początku posiedzenia. Piętnaście razy w ciągu owego żałobnego dnia, 8. Kwietnia, piętnaście razy pochyliły się karabiny moskiewskie, aby zionąć śmierć, lecz ciągle z pośród klęczącego tłumu, wpośród poległych i rannych, brzmiała owa wzniosła zwrotka:

»Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie.«

(Poruszenie). Było tego dnia więcej niż 500 rannych. Liczba poległych nie będzie nigdy dokładnie znaną. Policya moskiewska nie pozwoliła spisywać aktów zejścia, a trupy kazała pousuwać. Co do okropności tego dnia, nie wierzcie Polakom, zgadzam się na to, wierzcie za to przynajmniej Moskalom, otóż ich świadectwo. Jeden z dowódzców moskiewskich, pułkownik Reuthern, zdjęty rozpaczą, że kazał awać ognia do klęczących kobiet i dzieci, zastrzelił się na miejscu. Wieczorem książę Gorczakow, nieustraszony obrońca Sebastopola, w obecności znakomitości miasta zwołanych do pałacu, mówi do hr. Zamojskiego: »Bijcie się przecież!« »Nie mamy broni!« »Dobrze, dam wam ją!« »Nie chcemy, możecie nas mordować, ale bić się nie będziemy.« (Poruszenie.)

Generał Husson. Nie zaniedbali tego uczynić! (D. c. n.)

Austrya.

Wychodzący w Bernie Mährischer Correspondent pisze w numerze z dnia 25. b. m. o Polakach, do Morawy wywiezionych, co następuje:

»Ponieważ do Ihlawy przywieziono już 160 powstańców, a w Znaimie nie zrobiono jeszcze przygotowań do umieszczenia nowych przybyszów, przeto ustaną tymczasem transporta do Berna. Z pomiędzy powstańców, którzy wkroczyli z Polski, wydzielają i wypuszczają zaraz poddanych austryackich, rosyjskich internują, a innych cudzoziemców wysyłają za granicę. Polacy których tu przywieziono, nie popełnili ani w drodze, ani tu w Bernie najmniejszego ekscesu. Ostatni transport, który tu stanął w niedzielę, składał się po największej części z studentów i akademików; pozwolono im oglądnąć Berno, przyjmowano ich wszędzie bardzo mile, a kupy ciekawych towarzyszyły im, gdzie się tylko obrócili. Między sobą przestrzegają najsurowszej karności; tym, którzy mieli odzież podartą, niepozwolili wychodzić; przemawiający w imieniu wszystkich powiadali, że takiego zachowania się wymaga honor polski. Kiedy pociąg staje i odchodzi zawsze jeden z powstańców przemawia do zgromadzonej publiczności wyrażając podziękowanie za ludzkie i przyjazne obchodzenie się z nimi, jakiego doznają w Austryi. W ostatnim transporcie był także student z Heidelbergu, Polak rodem, który dopiero przed kilkoma tygodniami opuścił uniwersytet. W ogólności są ci po największej części bardzo jeszcze młodzi ludzie pomimo niewygód wycierpianych weseli i dobrej myśli.«

Galicya.

Kraków, 27 Marca — General-Korrespondenz zaprzecza, aby jen. Langiewicz miał być przenjesiony do Gradcu jak głoszono, lecz prawdopodobnie internowanym będzie w Bernie. o wydawaniu powstańców, którzy przeszli na terytoryum austryackie niemoże być mowy, jak twierdzi powyższe pismo półurzędowe, a to już dla tego samego, że prawo żądania wydawania oparte na traktacie nie istnieje, a właściwie już więcej nie istnieje. Gen. Kor. ma tu na myśli tak zwany kartel, który nie będąc odnowiony, przestał obowiązywać.

— Jutro odbędzie się pogrzeb ś. p. Konstantego Stępniewskiego, lat 20 liczącego, rodem z Zameczek w gubernii radomskiej, zmarłego w szpitalu św. Ducha w Krakowie w skutku ran otrzymanych pod Małogoszczą. tudzież Władysława Węgierkiewicza 17letniego ucznia gimnazyum radomskiego, rodem z Brześcia kujawskiego, zmarłego w Klinice w skutku ran odniesionych pod Uniejowem, a wreszcie Ferdynana Ołtarzewskiego, lat 19, rodem z Ołtarzy w gubernii płockiej, zmarłego w szpitalu św. Ducha w skutek ran pod Pieskową Skałą otrzymanych.

— Dziś miało się odbyć w Tarnowie w kościele oo. Bernardynów nabożeństwo żałobne za duszę śp. Antoniego Sokalskiego, poległego pod Grochowiskami w 62 roku życia swego.

— Nr. 35 Gaz. Narodowej z 24. b. m. został zabrany z nakazu sądowego; później zabrano drugie zmienione wydanie tego numeru. Powodem zabrania pierwszego wydania był artykuł wstępny; drugiego zaś felieton i ustępy z artykułu »Sprawa polska za granicą.« Cz.

Kraków, 30. Marca. — W tych dniach odbywały się w kilku domach rewizye policyjno-sądowe. O niektórych już donieśliśmy. Wczoraj w niedzielę między godziną 5. a 6. rano zrobiono rewizyę w hotelu Drezdeńskim, gdzie przejrzano pokoje gościnne nikogo jednak nie aresztowano; dziś w nocy odbyto takąż rewizyę w hotelu Saskim gdzie aresztowano trzech podróżnych. W areszcie policyjnym w domu gdzie się znajduje bióro telegraficzne, siedzi kilkanaście osób ostatniemi czasy aresztowanych; między nimi dwóch Francuzów, którzy podobno mieli paszporta i zanieśli zażalenie do poselstwa swojego w Wiedniu. Mienią się oni korespondentami dzienników francuskich.

— Znów dwie ofiary zwiększyły dość już znaczną liczbę zmarłych w skutku ran otrzymanych na polu bitew. Obaj umarli wczoraj w szpitalu św. Ducha Są to Julian Przedpełski, lat 19 liczący, rodem z Podksiąża w powiecie Miechowskim, raniony pod Małogoszczą i Wiktor Majewski, lat 20 liczący, rodem ze Skoroszy na Mazowszu, raniony pod Pieskową Skałą.

— Dziś przybył tu z Wiednia jeden z członków poselstwa angielskiego Mounsey dla zbadania sprawy p. Ludwika Finkestone poddanego angielskiego, którego jak wiadomo, Moskale pod Giebułtowem napadli, zrabowali i poranili, a to mimo oporu oficera, chcącego go ocalić. Pan Mounsey ma się udać do Giebułtowa.

— Gaz. Narodowa ogłasza, iż wytoczono jej proces za artykuły w Nr. 35 z d. 24. b. m., a mianowicie p. n. »Sprawa polska za granicą« i felieton p. n. »Wierutne kłamstwo« jako poszlakowane o zbrodnię, naruszenia spokojności publicznej z §. 66 kod. kar. i rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z dnia 19. Paźdz. 1860, a wreszcie za artykuł w tymże numerze w kronice umieszczonej z Bunieczec, jako poszlakowany o wykroczenie z §. 310 kod. kar.

— Przed kilkoma dniami Gaz. Narodowa doniosła była, że administrator tutejszej części dyecezyi krakowskiej biskup Gałecki zawiesił X. Kamińskiego kapelana obozowego w pełnieniu obowiązków kapłańskich z powodu złamania przezeń przysięgi wierności dla rządu rosyjskiego. Mimo, że Krak. Ztg. powtórzyła to doniesienie jako prawdziwe, nie wspomnieliśmy o niem, uważając je niepodobieństwem dla dwóch przyczyn, raz że jurysdykcya wikarego apostolskiego rozciąga się tylko do tej części dyecezyi, która pod względem świeckim podlega cesarzowi Austryi, powtóre, że kapłani nieskładają przysięgi na wierność jak urzędnicy, Teraz Krak. Ztg. prostuje sama swoje słowa w ten sposób że X. Kamieńskiemu odebrał teraźniejszy Administrator tutejszy udzielone mu w roku zeszłym pozwolenie miewania mszy św. w kościołach jurysdykcyi jego podległych, tudzież wydał zakaz niedopuszczania go tu do kazalnicy i konfesyonału, co Gazeta wiedeńska potwierdza.

Cz.

Lwów, 25. Marca. — Wyparcie oddziału Czechowskiego do prowincyi naszej, jest już niestety pewnem, część bowiem tych co broń złożyli, przywieziono do Lwowa i osadzono w domu transportowym. Dotąd jest ich według spisów urzędowych 38. Co się zaś tyczy reszty po-

branych mają ich częściami przyprowadzać, a ogólna liczba wynosić ma przeszło 400. Od nikogo nie można się z pewnością dowiedzieć, ile jest rannych i ilu zginęło w owych kilku potyczkach, które ten oddział stoczył z Moskalami. Z opowiadań pogmatwanych i sprzeciwiających się jedne drugim tyle można jedynie wnosić z pewnością, że cały oddział Czechowskiego liczył mało co nad 700 ludzi i 50 koni, a tak doniesienie iż 1500 strzelców liczył oddział, jak niemniej, że oddział ten miał parę szwadronów jazdy, jest bez wszelkiej podstawy. Była wprawdzie garstka strzelców w sztućce podobno uzbrojonych, lecz tych strzelców nie naliczyłby podobno i 200.

Nie zwykłem zbierać wiadomości na bruku, a tak nie donoszę zwykle obiegających pogłosek, które najczęściej okazują się mylnemi. I teraz jest tych pogłosek co niemiara, a obok tego odzywa się zwykła śpiewka, że wina wszystkiego złego a szczególniej wina wyparcia oddziału za granicę cięży na dowódzcy czy dowódzcach. Czy tak jest w rzeczywistości, nie mogę ani twierdzić ani zaprzeczać, ponieważ nie podobna z opowiadań jednostronnych przyjść do wniosku i sądu uzasadnionego. Nie będąc przytem ani z powołania ani z usposobienia zwolennikiem owej polityki, która prostą drogą nię lubi iść do celu, powiem otwarcie, że takie oddziały jak Czechowskiego i pod takiemi wpływami zebrane nie mogą nigdy liczyć na powodzenie. Ludziom stającym pod bronią w obozach powstańczych trzeba z góry zapowiadać, że muszą walczyć nie tylko z Moskalami, ale oraz z głodem, trudami i niedostatkiem największym; że powinni się przygotować na brak amunicyi i odzieży. Nie należy ich złudnemi karmić nadziejami, że wszędzie, gdzie się tylko zjawią, przyjmować ich będą z otwartemi rękami i z radością, ale przeciwnie powinno się ich przygotowywać na wszystkie możliwe wypadki. I cóż z tego, że szumnemi przechwałkami ściągnie się jakie tysiąc do obozu, jeżeli za dni kilka nastąpi rozczarowanie, a za niem w ślad pójdzie upadek na duchu i popłoch, niedostatkiem bardziej jeszcze zestopniowany? Być może, że takie sumienne wystawienie rzeczywistego stanu rzecy mniejby ochotników ściągało do obozów powstańczych, ale za to można być pewnym, że byliby to ludzie żelaznej woli, których nic już odstraszyć nie zdoła i który wszystko przetrwać potrafią.

Wiem, uwagi podobne nie popłacają dzisiaj, gdy wszystko (!!) chce przed prawdą uszy zamykać. Lecz mnie się zdaje, że w ten sposób sprawie się nie służy, jeżeli kto drogę obłędu sobie obierze, Jestem tak dobrze, jak najzapaleńszy z zapaleńców przeświadczony, że sprawa narodowa mimo wszelkich niepowodzeń w końcu zwyciężyć musi, lecz zwycięstwa jej nie przyspieszą pewnie sztuczne środki. Ci zaś, którzy używając wszelkiego rodzaju wczasów, przy świetnie zastawionym stoliku herbacianym piorunując na pojedyncze oddziały znędzniałych i wygłodniałych ochotników, że dalej w walce nie wytrwali, ale czy granicę przeszli, czy też w inny sposób od walki się usunęli, stoją w jednym rzędzie z owemi moralistami, którzy wyprawiając potajemnie wyuzdane orgie, piorunują na drobne nawet ułomności ludzkie! A jest takich niestety niemało, którzy sierdzą się na wygłodzonych biedaków, dla czego dalej wśród najniekorzystniejszych okoliczności nie walczyli. Możnaby ich zapytać, czemu jeżeli tacy waleczni i wytrwali, nie byli tam, gdzie bardzo potrzeba walecznych i na wszystko wytrwałych! Skoro nieco pewniejszych zdołam zebrać wiadomości o oddziale Czechowskiego, nie omieszkam wam donieść. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 2. Kwietn. — Kompania z 46. pułku stojącego tu załogą wyszła drogą bitą ku Swarzędzowi wieczorem 30. Marca i odebrała na wysokości Kobylopola od kompanii 21. pułku transport młodzieży polskiej schwytanej na granicy Królestwa bez legitymacyi. Młodzież ta była powiązana z sobą powrozami po dwóch i przeprowadzona około Kostrzyna. Osadzono tę młodzież w tak zwanem kernwerku. Wedle Dziennika Poznańskiego było tej młodzieży około 31. O podobnym transporcie pod silną eskortą wojskową wspomina Posener Ztg., ale liczbę sprowadzonych podaje na 9. Czy to ci sami, lub inni, nieumiemy sprawdzić.

Przybyli do Poznania dnia 1. Kwietnia.

HOTEL BERLINSKI: Kąsinowski i Krzyżanowski z Swadzimia, Mittelstädt z Karlshof, Römer z Barmen, Lausberg z Haspe, Wisliceny z Konarska, Harmel z Leśniewa, Klein z Chwalbówka, Siemiątkowski z Wrocławia, Schönke z Dembicza, Senftleben z Sremu, Schulz z Strzałkowa, Westphal z Wielunia, Mittelstädt z Karlshof, Hanke z Rogoźna, Heinrichs z Szamotuł, Scherer z Czerniejewa, Busse z Pokrzywnicy, Gregor z Leszna, Löwinsohn z Królewca, Marcus z Srody, Linder z Szczecina, Classen z Wsehowy.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Tonn z Wielkiego Rybna, Haase z Żerkowa, Ullmann z Drezdenka, Eckhaust z Budziłowa, Mehlich z Miłosławia, Kohn z Lwówka.

POD TRZEMA LILIAMI: Wagner z Obornik, Ryczkowski z Boruszyna, Nehring z Nehringswalde, Szymański z Bielaw.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Mendel i Kaphan z Srody, Landsberg z Zaniemyśla, Nadelmann z Czerniejewa, Mucha z Starczanowa, Weikart z Powiedzisk, Schrimmer z Wrześni.

HOTEL EICHBORNA: Meyer z Lwówka, Glass z Grodziska, Elkan z Pyzdr, Landeck z Wągrówca.

Z dnia 2. Kwietnia.

BAZAR: Sokołowski i Hennel z Krakowa, Jackowski z Pomarzanowic, Puławski z Polski, Krolikowski z Wrocławia, Karliński z Kobylnik, Gosk z Bydgoszczy, Milewski z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: hrabia Działowski z Mgowa, hr. Bniński z Pamiątkowa, Chłapowski z Czerwonejwsi, Wolniewicz z Dembicza, Żeroński z Bzowa, Zandrowicz z Warszawy, Otocki z Leszna, Chrzanowski z Wojnowic, Schimmelpfennig v. d. Oye z Polski.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: v. Leden z Brzega, Turno z Słopanowa, Krzyżanowski z Polski, Krzyżański z Sapowic

POD CZARNYM ORŁEM: Bauer z Cieśla, Wiese z Sienna, Krüger z Woli, Mittelstädt z Latalic.

HOTEL BERLINSKI: Rosenthal z Marienberga, Bergmann i Weiss z Wrocławia.

HOTEL EICHBORNA: Lichtenstein z Borku.

Przegląd miesięczny
Banku prowincyalnego akcyjnego W. X. Poznańskiego.

Activa.

Pieniądz bity	328,910	Tal.
Banknoty pruskie i bilety kassowe	1,910	»
Weksle	1,784,490	»
Remanenta lombardu	269,520	»
Kamienica i rozmaite pretensye	89,170	»

Passiva.

Noty w biegu będące	977,430	Tal.
Pretensye od korrespondentów	103,010	»
Depozyta przynoszące procent z 2 miesięcznem wypowiedzen.	305,060	»

Poznań, dnia 31. Marca 1863.

Dyrekcya.
Hill.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 1. Kwietnia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Kwiecień $39\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na wiosnę $39\frac{5}{12}$—$\frac{11}{24}$ pł., na Kwiecień Maj $39\frac{1}{6}$ pł., na Maj Czerwiec $39\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Czerwiec Lipiec $39\frac{2}{3}$ pł., na Lipiec Sierpień 40 pien. i list.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) cicho. Wypowiedziano 24,000 kwart. Na Kwiecień $13\frac{1}{2}$ pł., na Maj $13\frac{2}{3}$ pł., na Czerwiec $13\frac{11}{12}$ pien. i list., na Lipiec $14\frac{1}{6}$ pien. i list., na Sierpień $14\frac{5}{12}$ pł., na Wrzesień $14\frac{2}{3}$ pien. i list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 1. Kwietnia.

Pszenica 58—68 tal.

Żyto na wiosnę $43\frac{1}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $44\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—38 tal.

Groch do gotowania 44—48 tal.

Groch na pastwę 40—42 tal.

Oléj rzepiowy na Kwiecień $15\frac{5}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{3}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{2}{3}$ tal., na Lipiec Sierpień $14\frac{1}{4}$ tal.

Olej lniany $15\frac{1}{6}$ tal.

Okowita na Kwiecień i Kwiecień Maj $14\frac{1}{3}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{11}{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{2}{3}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 1. Kwietnia 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{3}{4}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1853	4	—	$99\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	90	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	$101\frac{1}{2}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	91
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$103\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$97\frac{1}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	95
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańsk[illegible]	4	—	$99\frac{1}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincy[illegible]e P[illegible]ańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	$97\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	110